Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 22

Kraków, środa 28 stycznia 1931

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Przymusowa sytuacja finansowa państwa“

Temi słowami określa poseł prof. Krzyżanowski (artykuł w warszawskim sanacyjno-lewjatańskim „Kurjerze Polskim“ z 22 stycznia) sytuację. Trzeba podkreślić, że artykuł ten pisany był, zanim jeszcze p. minister skarbu wystąpił ze swemi rewelacjami o deficycie budżetowym w grudniu. Przypuszczamy, że gdyby prof. Krzyżanowski, pisząc cytowany artykuł, miał pod ręką dane ogłoszone przez ministra, byłby może w inny sposób ujął swe wywody.

A ujął je w sposób sobie zwykły: równocześnie optymistyczny i pesymistyczny. Pesymistą jest na punkcie utrzymania starych i nakładania nowych podatków, optymistą zaś, że — jakoś to będzie, państwo, tj. ludność, wytrzyma. Ba, prof. Krzyżanowski idzie jeszcze dalej, uważając „to wyjście“, tj. monopol i pożyczkę zapałczaną ze skutkami: podwyższenie ceny zapałek za możliwie najlepsze wyjście. Trzeba tu wyraźnie zaznaczyć, że podczas gdy prof. K. zaciągnięcie pożyczki zapałczanej upatruje w zniżce zapasów kasowych skarbu i zapasów dewizowych Banku Polskiego, p. minister Matuszewski tym zniżkom nic przypisuje wielkiej wagi.

Prof. Krzyżanowski krytykuje — na swój sposób — utworzenie funduszu drogowego przez nałożenie nowego podatku samochodowego. Rozumie się, że ze swego stanowiska ekonomisty burżuazyjnego najbardziej krytykuje opodatkowanie samochodów prywatnych, ale i opodatkowanie biletów autobusowych uważa za przesadne, wskazując, całkiem zresztą słusznie, że przy naszych mankamentach komunikacyjnych rozwój automobilizmu jest jedynym nam dostępnym sposobem udoskonalenia środków komunikacyjnych. Równocześnie jednak prof. K. zasadniczo uznaje pożyteczność nowego podatku, który przyczyni się do poprawy naszych dróg — a więc sami musimy sobie dać odpowiedź na pytanie, czy należy zapomocą podatku automobilowego poprawić nasze środki komunikacyjne.

Ciekawe i w guście autora są jego wywody na temat zamierzeń rządu co do zużycia nowego podatku i zaciągnięcia pożyczki na rzecz funduszu drogowego. Projekt rządowy przewiduje zaciągnięcie takiej pożyczki pod zastaw nowego podatku na podstawie uznania ministrów skarbu i robót publicznych. Prof. K. ma „skrupuły konstytucyjne“: przecież zaciąganie pożyczek jest konstytucją zastrzeżone władzy ustawodawczej, a zatem przelanie tego prawa na ministrów uważa prof. K. za „mniej udatne“. Tylko tyle? A na jakiej więc podstawie została w r. 1927 zaciągnięta pożyczka stabilizacyjna? Wiadomo: na podstawie dekretu prezydenta Rzplitej wbrew postanowieniu artykułu 44 konstytucji, który m. in. wyraźnie wyjmuje z pod prawa dekretowania art. 6 konstytucji (zaciągnięcie pożyczki państwowej... może nastąpić tylko na mocy ustawy).

Sytuację pogarsza jeszcze znamienicie fakt, że istnieje zgóry zamiar zastawienie nowych podatków. Dlaczego u prof. K. fakt ten wywołuje zdumienie, kiedy metoda ta jest u nas stale praktykowana, żeby tylko wspomnieć o zastawie monopolu zapałczanego, o zastawie kolei węglowej? Wogóle polityk sanacyjny, jakim stał się prof. K., nie powinien się niczemu dziwić, co robi czy zamierza rząd, bo jaki cel ma dziwienie się, kiedy w decydującym momencie będzie za żądaniem rządu głosował? Toteż prof. K. dziwi się swoją drogą, a zapowiada głosowanie za wnioskami rządu swoją, uzasadniając swe stanowisko w bardzo prosty — dla mentalności sanacyjnej — sposób: wprawdzie rząd wzywa do obniżenia cen, a równocześnie podnosi ceny zapałek, podraża korzyści płynące z posiadania automobili (co za mistyczne określenie!), pozwala gminom podnosić ceny gazu, elektryczności, tramwaju — to wszystko prawda, ale — tu jest „gwóźdź“ artykułu — rząd znajduje się w przymusowem położeniu (przed ogłoszeniem deficytu budżetowego) i dlatego — polityka rządu nie jest tak szkodliwa, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Na pierwszy rzut oka nie, ale przy bliższem zbadaniu? Można wcale nie badać, bo to do celu nie doprowadzi: rząd tak postanowił, a obowiązkiem posła BB jest głosować z prawem lekkiej krytyki dla zamarkowania „niezawisłości“ męża nauki.

F.

Codzienna konfiskata

Wczorajszy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za dwa ustępy artykułu wstępnego pod tytułem **„Uchwała Rady Ligi Narodów“** i za trzy ustępy wspomnień posła Stanisława **Dubois** pod tytułem **„75 dni w Brześciu“**, przedrukowanych z „Robotnika“ warszawskiego, w którym nie były skonfiskowane.

Coraz częściej sąd okręgowy uchyla konfiskaty „Naprzodu“. Z orzeczeń sądowych dowiaduje się opinja publiczna, że przeważającą ilość tych konfiskat zarządza nie prokurator, lecz starosta grodzki. Opinja powszechna co do motywów tych konfiskat jest jednomyślna. Prokuratura ich nie podejmuje, sąd ich nie zatwierdza. Ale młody człowiek, który jest starostą grodzkim w Krakowie, p. kapitan Małaszyński i jeszcze młodszy człowiek, który jest jego referentem prasowym, p. Choczyński, nic sobie z tego nie robią i konfiskują dalej. Pewni siebie, bo pewni bezkarności, prowadzą konsekwentnie wojnę, mającą na celu materjalnie zniszczyć „Naprzód“. — Niejednośmy już przetrwali i ich także przetrwamy.

Którzy senatorowie
głosowali przeciw wnioskowi brzeskiemu

Na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu, jak już donieśliśmy, odbyło się **imienne głosowanie** nad wnioskiem o zbadanie okrucieństw brzeskich i ukaranie winowajców. Wniosek ten został odrzucony głosami BB przeciw głosom wszystkich innych stronnictw.

Za odrzuceniem wniosku głosowali senatorowie: Popławski, Targowski, Dobiecki, Wyrostek, Rostworowski, Loewenherz, Kamieniecki, Bojko, Wańkowicz, Wielowicyski, Dąmbski, Pimonow, Jeleński, Siedun, Drucki-Lubecki, Rdułtowski, Grunertówna, Klemensiewicz, Jundziłł, Potworowski, Głowacki, Poczętowski, Pawelec, Rutkowski, Potocki, Połczyński, Erenkreutz, Rogowicz, Skoczylas, Sieńko, Czerwiński, Szymański, Staniewicz, Wyszyński, Leszczyński, Sypniewski, Abramowicz, Bobrowski, Karłowski, Błędowski, Rolle, Iwanowski, Bogucki, Boguszewski, Dworakowski, Mendelson, Miciński, Zaczek, Mora-Brzeziński, Hubicka, Lempke, Stecki, Tyrka, Perzyński, Wiechowicz, Barański, Szarski, Mozgała, Ohanowicz, Sobolewski, Nowak, Zakrzewski, Laurysiewicz, Roman, Rydzewski, Masłow, Evert, Zalewski.

Przeciw odrzuceniu głosowali: Makuch, Kłuszyńska, Kisielewska, Januszewski, Godlewski, Sicińiski, Meissner, Kozicki, Seyda, Jabłonowski ks. Bolt, Głąbiński, Wasiutyński, Bartoszewicz, Wasilewski, Woźnicki, Horbaszewski, Kopciński, Pant, Pawlykowski, Kulerski, Gross, Pepłowski, Michejda, Dębski, Kobyliński, Ciastek, Marchlewski, Thullie.

Z poniedziałkowego posiedzenia Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 27 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad wnioskiem klubu ukraińskiego w sprawie **„PACYFIKACJI“ MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ** poseł **Róg** (klub chłopski) oświadcza, — że klub chłopski głosować będzie za wnioskiem, domagającym się zbadania wypadków w Małopolsce wschodniej.

Poseł **Mackiewicz** (BB): W roku 1923 poseł Thugutt...

Marszałek: Proszę o spokój.

Poseł **Mackiewicz:** ...groził odpowiedzialnością zbiorową.

Marszałek: Przywołuję posła Mackiewicza do porządku.

Po przemówieniu posła **Ładyki** (Ukr. soc.) zabrał [illegible]

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH Składkowski, który oświadcza: Mówcy przemawiający za wnioskiem ukraińskim opowiedzieli wszystko, co się działo od początku pacyfikacji, zamilczeli jednak o tem, co było przed tem. Stwierdzam w imieniu rządu, że cała pacyfikacja miała swoje przyczyny, swój przebieg i skutki. Staraliśmy się ukrócić ją lokalnie, lecz nie daliśmy jej rady, bo była podtrzymywana przez zagranicę. Mogliśmy wobec takiej akcji wprowadzić stan oblężenia, co pociągnęłoby za sobą rozstrzeliwanie, albo spróbować użycia szkoły policyjnej i tę właśnie drogę wybraliśmy, mam wrażenie, że humanitarnie. (Wrzawa na lewicy).

Jeśli porównać to z metodą sabotażu, to bezwzględnie jest to droga humanitarna. (Głos na lewicy: A fotografje?). W Paryżu był kiedyś taki wypadek, — że jednego męża skompromitowano przed żoną, przedstawiając jej fotografje kompromitujące. A jednak wypadek był zupełnie nieprawdziwy. Fotografje fabrykuje się, jak się chce. Nie twierdzę, że wszystkie fotografje były fałszowa-

ne. Rząd musiał wystąpić. Stwierdzam kategorycznie, że rząd stoi na stanowisku równości wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości. Gdyby to samo stało się w innej połaci kraju, rząd również postąpiłby bezwzględnie. W kilku wypadkach były wykroczenia organów rządowych i ukarałem już winnych. (Głos: Których?). Policjanta, który ukradł złoty zegarek, wyrzuciłem ze służby. W specjalnych wypadkach, gdzie dążono jakoby do obniżenia poczucia narodowego, będę winnych karał bardzo surowo. Nastąpiło w tej chwili odprężenie, które przyczyni się do odprężenia stosunków między obu narodami. (Oklaski na ławach BB).

Poseł **Rymar** (klub narod.) oświadcza, że w całej sprawie nasuwają się wątpliwości natury prawnej. Przedewszystkiem występuje mówca przeciw ko użyciu wojska. Mowa posła Rymara przerywana była często okrzykami posłów BB, którzy wołali, że za rządów endecji o wiele bezwzględniej postępowano wobec Ukraińców.

Po przemówieniu referenta posła **Z. Strońskiego**, większością głosów BB odrzucono wniosek ukraiński i przyjęto wnioski referenta.

Przystąpiono do wniosku PPS i klubów chłopskich w sprawie

ZAWIESZENIA NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ WOBEC ARESZTOWANYCH POSŁÓW.

Wniosek referuje poseł **Eklert** (BB), który wylicza szczegółowo, o co każdy z posłów uwięzionych jest oskarżony. Chodzi o posłów: Ciołkosza, Dubois, Dobrocha, Mochnieja, Smołę i Wronę. Wypowiada się za odrzuceniem wniosku. W głosowaniu wniosek lewicy o zawieszenie postępowania sądowego wobec wspomnianych posłów **upadł.**

Po pauzie zaczęło się o północy dalsze posiedzenie, na którem dyskutowano nad wnioskiem klubu narodowego.

Referent poseł **Paschalski** (BB) powtarza swe wywody z komisji prawniczej.

Poseł **St. Stroński** (klub narodowy) oświadcza, że charakterystyczna jest jedna rzecz: cała rzeczywistość polska w postaci jej stronnictw znalazła się nagle w więzieniu. Któż tam się znalazł? Zacznę od stronnictwa najbardziej nam przeciwnego. Zacznę od **PPS**, która na sztandarze swoim wypisała hasło niepodległości, od stronnictwa „Wyzwolenie", którego członek Bagiński uzyskał order „Virtuti Militari" za walkę o niepodległość, od Witosa, Korfantego, Dębskiego. Znaleźli się wśród aresztowanych także Rusini. Powstała więc dziwna „unja brzeska", lecz nie ta, — którą zawarto przed kilkuset laty, lecz nowa unja ludzi skutych obecną rzeczywistością. Mówca powołuje się na zeznania b. posła Bagińskiego o biciu i przytacza szczegóły niedoli więźniów brzeskich. Mowie posła Strońskiego towarzyszą okrzyki z ław BB.

Następnie przemawiał tow. poseł **Niedziałkowski** którego przemówienie podajemy osobno.

Po przemówieniu posła **Zahajkiewicza** (Ukr.) zabrał po godzinie 3 nad ranem głos

PREMJER SŁAWEK,

o którego przemówieniu piszemy osobno.

Po drugiej mowie referenta Paschalskiego przyszło do **burzliwych zajść** między lewicą a BB, omal nie przyszło do bójki.

O godzinie 4 rano przystąpiono

DO GŁOSOWANIA.

Wniosek klubu narodowego **odrzucono 232 głosami przeciw 150.**

Poseł tow. **Dubois** śpiewa „Cześć wam panowie", za co marszałek wyklucza go na jedno posiedzenie. Razem z nim wszyscy posłowie PPS opuszczają salę.

Już nad ranem Sejm przystąpił do obrad nad

KREDYTAMI DODATKOWEMI

na 1937/28 i 1928/29, które głosami BB przyjęto.

Posiedzenie zakończyło się około godziny 6-tej rano.

Oświetlenie sprawy brzeskiej przez p. premjera Sławka

Z ogromnej mowy premjera Sławka, wypowiedzianej ku obronie Brześcia przytoczymy poniżej jej główne myśli, aby z niemi zaznajomić czytelników.

Wiadomem jest, jak różnie odbijają się fakty w aparacie odbiorczym i systematyzującym je, jakim jest mózg ludzki. Pan premjer Sławek dał nam możność przestudjowania, jakie wrażenia i w jakiej formie układały się w jego umyśle.

Może, występując w obronie pozycji, zaatakowanej nie tylko przez opozycję sejmową i poza murami Sejmu istniejącą, lecz w formie protestów potępionej ponadto przez sfery intelektualne, najwyżej cenione w kraju, starał się mówca zaostrzyć swoją argumentację: inaczej brzmi mowa, będąca prelekcją — inaczej zaprawiona chęcią zdobycia też przewagi polemicznej, ale, rozumie się, takie rozróżnienia usuwają się z pod możności prześledzenia ich we wszystkich szczegółach.

Pan premjer Sławek stwierdził przedewszystkiem mówiąc o tem, co poprzedziło Brześć:

„Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, co się działo w okresie, poprzedzającym aresztowanie pewnej ilości b. posłów. Prasa opozycyjna nawoływała przez cały czas społeczeństwo do zaostrzenia walki przeciw rządowi."

A do tego samego — podkreślał dalej premjer — wzywał i kongres Centrolewu.

Innemi słowy p. premjer skonstatował, że przed wyborami, gdzie ogół wyborców miał rozstrzygnąć, czy opowiada się za dawnym rządem, względnie systemem rządzenia, czy też woli powierzyć misję rządzenia opozycji, walka zaostrzyła się.

Przypuszczamy, że nie było to niespodzianką dla p. premjera Sławka, tembardziej, że w toku swej mowy parokrotnie podkreślał, jak był przewidującym.

W tym wypadku nawet bez tego specjalnego daru każdy mógł tego oczekiwać, ponieważ nigdzie w momencie zwiększonej rywalizacji, jaką tworzą wybory, walka polityczna nie słabnie, lecz owszem wzmaga się.

I sens wyborów polega na tem, że zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy takiego, czy innego rządu mogą dla swoich poglądów zjednywać jak największych głosujących. Zadaniem rządu, przy którym rozegrać się ma akt wyborczy jest, aby żadna ze stron: czy zwolennicy jego, czy przeciwnicy nie dopuszczała się czynów, będących w sprzeczności z kodeksem karnym.

Zwięźle i trafnie wyraził tę myśl Japończyk, który był referentem sprawy polskiej w Genewie: „wskazane jest bezwarunkowo, aby władze wstrzymywały się od mieszania się do walk politycznych, a specjalnie, jeżeli w grę wchodzą mniejszości narodowe."

Otóż p. premjer Sławek wyraził dalej zdanie, że partje wchodzące w skład Centrolewu obok owej wzmożonej walki „dążyły do wywołania jakiejś interwencji obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne."

Temu musiał kres położyć Brześć. — Pan premjer wykazał tedy w swojem przemówieniu, że dzięki stanowczości władz nie doszło do żadnej próby interwencji obcych czynników w nasze stosunki wewnętrzne. (Mówił tu tylko o Centrolewie).

Nietylko, zapewniał, uniknęła Polska przez sparaliżowanie akcji Centrolewu, grożącego jej wtrącenia się zagranicy w sprawy polskie (p. premjer Sławek odpowiadał tylko na interpelację brzeską — więc oczywiście nie dotykał spraw innych), ale i poważnych zamieszek wewnętrznych.

Ten ustęp mowy p. Sławka brzmiał w relacji sanacyjnego „Czasu":

„Oprócz rzeczy, które były w prasie, a więc były wszystkim wiadome, czynione były konspiracyjne przygotowania do uruchomienia organizacji bojowej nie w liczbie kilku lub kilkunastu osób; urządzano składy broni, przenoszono je z miejsca na miejsce. Rząd byłby niedołężny, gdyby wszystkich tych przygotowań nie chciał czy nie umiał przewidzieć".

Niestety — dzięki cenzurze — prasa, istotnie, bardzo ułamkowo może tylko informować opinję o tem, co się dzieje w kraju. Ale szkoda, że p. premjer, który miał dostęp do całego materjału, tak poskąpił wszelkich cyfr. Naprawdę, w Krakowie np. znany jest dokładnie tylko plon rewizyj w naszem mieście, który, jak wiadomo, z doraźnych sprawozdań, składał się na całym przewidowanym terenie z kilku rewolwerów, jednego karabinu systemu Werndla — model z roku 1866 bez zamku i kurka, jednej szpady urzędniczej i jednej szabli oficerskiej. Poza tem u dwóch robotników zbrojowni, nie należących do żadnego ze stronnictw Centrolewu, znaleziono w przechowaniu domowem parę granatów. Skoro p. premjer mówił o bardzo niepokojących składach broni — musiał posiadać widocznie informacje o jakichś arsenałach, o których opinja publiczna nie wie.

Jeszcze jeden zarzut podniósł oficjalny mówca przeciwko Centrolewowi. Mianowicie oświadczył:

„Stronnictwa te śmiały wreszcie postawić jawnie jako cel swojej walki zmuszenie p. prezydenta Rzeczypospolitej do ustąpienia ze swego stanowiska. Nie spodziewały się chyba tego osiągnąć przez uchwalenie na kongresach partyjnych śmiesznych rezolucyj, — a więc chciały podburzyć masy do jawnego buntu przeciw najwyższemu reprezentatowi władzy państwowej".

Prócz potrzeby zapobieżenia, ażeby obecny p. Prezydent nie znalazł się w sytuacji swojego bezpośredniego poprzednika, p. premjer Sławek połączył zarzuty, stawiane Centrolewowi — z podpalaniami w Małopolsce wschodniej i orzekł, zwracając się ku posłom z Centrolewu, —

„...jestem przekonany, że sprawcy podpaleń w Małopolsce wschodniej bazowali między innemi swoje nadzieje na ogólnej anarchji, którą wyście szerzyli".

Co więcej p. premjer oświadczył:

„Spada na was niemała część winy za konieczność zastosowania tam ostrych środków represyjnych".

Tego zarzutu nie spotykaliśmy w prasie rządowej — jest on widocznie pełną własnością p. premjera.

Przechodząc już ściśle do sprawy Brześcia — oświadczył p. premjer:

„Czynicie teraz wielki harmider o Brześć. Dlaczego aresztowani wasi ludzie zostali osadzeni z pominięciem jakoby niektórych przepisów proceduralnych? Dlatego, abyście nie mieli pokus wysuwania waszych bojówek na odbijanie więźniów. Poco ofiar ludzi, którzy za inne wyższe cele kiedyś głowy swoje nadstawiali".

A dalej:

„W Brześciu był regulamin więzienny cięższy, lecz ci, którzy o Polskę walczyli, nie przeciw niej, przechodzili przez więzienia znacznie cięższe, tylko tamci nawet w obliczu śmierci nie przejawiali takiego strachu, jakiego wielu więźniów brzeskich dawało i moralne i fizyczne dowody. Tylko wówczas nikt nie podpisywał protestu, bo się sami bali. Zbadałem sprawę i stwierdzam, że sadyzmu i znęcania się nie było, lecz i tam jak w każdem więzieniu posłuch musiał być w razie oporu wymuszany siłą. Innych więzień na świecie niema. Próbujecie oczerniać oficerów, którzy chwalebniejszą niż wy mają przeszłość. Regulaminu i przepisów oni nie przekroczyli. Do celów politycznych spekulujecie na tem, że przesadna plotka działa".

Ostateczna zatem konkluzja, co do tego, jak było w Brześciu, sprowadza się w mowie p. premjera do tego, że wielu więźniów brzeskich było... tchórzami i że oficerowie zostali niesłusznie oczernieni, gdyż tylko wymuszali siłą posłuch... opornych.

List otwarty Związku Hallerczyków

DO GENERAŁA DANIELA KONARZEWSKIEGO W SPRAWIE HONORU OFICERSKIEGO

Zarząd główny Związku Hallerczyków wysłał do kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. Konarzewskiego, z powodu jego oświadczenia w komisji sejmowej, list którego najważniejsze ustępy opiewają:

„Wobec ujawnionych w prasie i w parlamencie mrożących krew faktów, zmuszeni jesteśmy w poczuciu obowiązku Panie Ministrze, w imię godności i honoru oficera polskiego, zgodnie zresztą z właściwem pojęciem rozkazu, jego istotną treścią i wykonaniem, prosić o dodatkowe stwierdzenie oficjalne, że wymienieni publicznie oficerowie, użyci do funkcyj więziennych, zarzucanych im ohydnych czynów nie spełnili, że podobnego rozkazu, polecającego im ich wykonanie — do czego zresztą żaden rozkaz nie mógł ich zmusić, gdyż w takim wypadku jako przestępny przestałby być rozkazem obowiązującym — nietylko nie otrzymali, ale i otrzymać nie mogli.

„Po tem wyjaśnieniu rozkaz Pana Ministra znajdzie w nas także posłusznych wykonawców, użyjemy wszystkich sił, by stanąć w obronie zagrożonej armji i jej stosunków z własnem społeczeństwem.

„W innym wypadku, zgodnie z zasadniczem już oświadczeniem w tej sprawie Zarządu Głównego Związku Hallerczyków my, oficerowie, podoficerowie i szeregowi armji rezerwowej narodu, stwierdzamy, nadal swoje bezwzględne prawo i obowiązek obrony naszego żołnierskiego i armji naszej honoru i jej godności."

—ooo—

Ministerstwo pracy i opieki społecznej nie spełnia żadnego ze swych zadań

MOWA POSŁA ŻUŁAWSKIEGO W DYSKUSJI NAD BUDŻETEM MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ.

BUDŻET „DYSPOZYCYJNY"

Gdy cechą innych ministerjów są wydatki, określone ustawami, to w tym resorcie kilkadziesiąt miljonów pozostawione jest p. Ministrowi na pewne cele bez specjalnego przeznaczenia i minister sam decyduje o przeznaczeniu funduszów, sam rozdaje je na opiekę społ., na emigrantów, na inwalidów itd. Z tego powodu rozpatrzenie działalności tego ministerjum zasługuje na specjalną uwagę.

POD OCHRONĄ POLICJI

Przestałem chodzić do ministerjum pracy, kiedy zobaczyłem w poczekalni i w bocznych ubikacjach policję. Ministerjum doszło do tego, że odgradza się od publiczności, dla której ma świadczyć — policją.

P. *Miedziński*. Zachęcano do ataku.

Tow. Żuławski: Są tu starzy dyrektorzy min. pracy. W różnych ciężkich czasach, gdy było także bezrobocie, nędza, rozpacz, żaden minister pracy nie uznał za potrzebne odgradzać się od ludności policją w hełmach szturmowych. To sumienie tych urzędników przemówiło. Mówią oni sobie: ludność nie powinna, nie może być z nas zadowolona! Sami się dziwią, że ludność jest taka cierpliwa.

Ta obawa przed ludnością przejawia się zresztą nietylko w tem. Preliminuje się wydatki na koszta zwołania Rad: emigracyjnej, ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych itp. Tych rad się jednak nie zwołuje, chociaż projekty ustawowe powinny im być przedłożone. Panowie boicie się zetknąć nawet z tymi mianowańcami!

MIĘDZYNARODOWE KONWENCJE

P. referent mówił o utrzymaniu stosunków z Międzynarodowem Biurem Pracy. Traktat wersalski, na którym Polska opiera swój byt, postanawia w art. 405, że w ciągu roku, a najpóźniej w ciągu 18 miesięcy konwencje przyjęte na międzynarodowych konferencjach pracy powinny być przedłożone władzy, u nas — Parlamentowi, do ratyfikacji. Ileż to konwencyj zawarto od r. 1926? Czy poprzednicy p. ministra wykonali ten artykuł? Pytam się, co p. minister zamierza zrobić, aby tę rzecz naprawić? Inny przepis traktatu wersalskiego, art. 389, postanawia, że delegatów i rzeczoznawców na konferencje międzynarodowe pracy wysyła rząd, w porozumieniu z najwybitniejszą organizacją w kraju. Nasz rząd na ostatnią konferencję wysłał rzeczoznawcę bez takiego porozumienia, a kiedy delegat nie chciał tego rzeczoznawcy uznać, rząd zamianował go swoim delegatem.

SŁOWA A CZYNY

Inspekcja pracy nie jest powołana do zastanawiania się nad sytuacją gospodarczą kraju. Urzędnik ma wykonywać ustawę i polecenia przełożonych. Jak pogodzić tę sprzeczność, że komitet ekonomiczny ministrów stanął na stanowisku, iż płace obecne nie mogą być obniżone, a komisja arbitrażowa przy współudziale inspekcji wydatnie obniżyła płace robotników rolnych a ostatnio także robotników miejskich. Najbliżsi przyjaciele panów w „Przedświcie" podają, że w rządowym tartaku w Garbalce płacę z 6 zł. obniżono na 2.70 zł. Obniżono płacę w szeregu fabryk włókienniczych, a ministerjum milczy. Największa manufaktura widzewska oświadczyła, że będzie wypłacać zarobki własnemi towarami, co jest sprzeczne z obowiązującemi przepisami.

USTAWY A ICH WYKONANIE

Nielepiej jest pod względem czasu pracy. Łamie się go wszędzie. W górnictwie roboty ciągle są wykonywane w dwóch zmianach po 12 godzin. Gdyby pracowano na trzy zmiany, to przynajmniej 2 do 3 tysięcy górników znalazłoby pracę. Ministerjum wydało rozporządzenie, normujące czas pracy w żegludze śródlądowej. Rozporządzenie to, przepisujące jak stosować 8-godzinny dzień pracy, weszło w życie w lipcu 1930 r. Obecnie uchyla się je na półtora roku. Czy przez to uchyla się przepis ustawy o 8-godzinnym dniu pracy? Jeśli nie, w jakim celu uchylono rozporządzenie? Podobnie w żegludze morskiej zastosowano przepis z ustawy niemieckiej z 1902 r., który ustawą o czasie pracy został zniesiony! Polska ustawa o czasie pracy powiada, że wszelkie sprzeczne z nią przepisy, tracą moc obowiązującą. Jakim prawem więc minister wprowadził rozporządzeniem 12-godzinny czas pracy na statkach handlowych?

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Od szeregu lat słyszymy o ubezpieczeniu na starość. Pan min. Jurkiewicz został „zastąpiony" dlatego, że współpracował ze mną. Dzięki tej współpracy przygotował projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość. Pan Prystor wycofał ten projekt, ażeby go „poprawić". „Poprawia" się go do dziś dnia. Jesteśmy bodaj jedynym krajem przemysłowym w Europie, który dotąd nie posiada ubezpieczenia na starość. Zamiast tego, ukazuje się dekret z listopada 1930 r. Konstytucja powiada, że dekrety można wydawać w razie nagłej konieczności państwowej. Jakaż tu była nagła konieczność, jeżeli w końcowem postanowieniu czytamy, ze dekret „narazie nie wchodzi w życie w całości" — dopiero minister oceni, kiedy będzie odpowiednia do tego chwila. Wchodzą w życie jedynie ciekawe przepisy o nadzorze i kontroli.

UZALEŻNIONA KONTROLA

Zakłady ubezpieczeniowe mają być kontrolowane przez kontrolerów, którzy są opłacani przez te same zakłady. Zdaje się, że miało to na celu stworzenie dla tych urzędników ministerj. dodatkowych dochodów. Podobnie wiele do życzenia pozostawia nadzór nad Kasami chorych. — Przedtem, kiedy zarządy kas były autonomiczne, kontrola kosztowała 400.000 zł.; w pierwszym roku, kiedy wprowadzono komisarzy, kosztowała 530.000 zł., a obecnie wydatek ten podnosi się do 570.000. Więc po to niszczy się samorząd, żeby wzrastały koszty kontroli zakładów, w których przecież siedzą urzędnicy państwowi!

GOSPODARKA „FACHOWCÓW"

W głównym urzędzie ubezpieczeń, który wykonuje ten nadzór, ma być tylko 10 etatów. Tymczasem pracuje tam aż 31 ludzi. A poza tem ustanawia się korpus nadkomisarzy, na czele z p. generałem Jacynikiem, który nigdy nie miał nic do czynienia z robotą w kasach chorych.

Pierwszy raz jestem w tem położeniu, że o gospodarce kas chorych nie mogę powiedzieć nic szczegółowego. Wiem tyle, że skandal z figurami, wyciągniętemi z rynsztoka, się skończył! Widocznie może oskarżenia były słuszne, skoro tych ludzi usunięto. Mam wrażenie jednak, że wraz z tem nie skończyła się gospodarka skandaliczna!

KASY CHORYCH OBECNIE, A DAWNIEJ

Kiedy ja byłem prezesem Związku Kas chorych to my, którzyśmy rzekomo „okradali" dobro publiczne, wydawaliśmy co roku publiczne sprawozdanie i bilanse ogłaszaliśmy w prasie, rozdawaliśmy je naszym członkom na zgromadzeniach. W przeciwieństwie do tego, komisarze, którzy kasy mieli „usanować", boją się kontroli publicznej. Urzędnik, któryby wyniósł z biura kasy bilans, zostałby wydalony. Poprzednik obecnego ministra opracował projekt ustawy w sprawie komisji ankietowej o kasach chorych, wedle którego członkowie komisji mieli być zobowiązani pod grozą 3 lat kryminału do milczenia o spostrzeżonych nadużyciach. Takie otaczanie się tajemnicą musi nasuwać podejrzenia, że tam dzieje się coś, co należy ukrywać. Rzeczywiście, marnuje się grosz publiczny. Mówił mi jeden z adwokatów, że z powiatowej kasy chorych w Warszawie przeszło przez jego ręce 70.000 zł. odszkodowań dla wydalonych urzędników. Zapewne po to się ich wadala, aby robić posady dla własnych ludzi.

„KWALIFIKACJE"

Wkońcu chcę wspomnieć o kwalifikacjach, jakie dla dyrektorów kas chorych przepisuje nowo wydany dekret. Zdaje mi się, że jest to poto jedynie, by uniemożliwić robotnikom zajmowanie tych posad. Ja do patentów i oficjalnych kwalifikacyj osobiście wielkiej wagi nie przywiązuję. Ale nie mogę zrozumieć dlaczego dyrektor kasy chorych ma mieć maturę, a bez kwalifikacji może zostać naczelnikiem wydziału lub nawet dyrektorem w ministerjum pracy. Gdzie, jak gdzie, ale w ministerjum pracy o tej właśnie sprawie mówić teraz nie wypada.

BEZROBOCIE I POMOC SPOŁECZNA

Niestety, z braku czasu nie mogę przedstawić całej klęski bezrobocia. Czy w budżecie przeznaczone jest na ten cel 50 czy 70 miljonów złotych, to dla mnie nie przedstawia żadnej wagi, gdyż rozstrzygająca dla wysokości tego wydatku będzie zawsze tylko liczba bezrobotnych. Chcę wskazać jedynie, że pomoc dla bezrobotnych jest niedostateczna, a wydawane zapomogi z t. zw. akcji państwowej przy pośrednictwie władz administracyjnych — są nadużywane do kaptowania ludzi do federacji i BB tak, że fundusz ten odgrywa w tej chwili rolę pewnego rodzaju funduszu agitacyjnego dla rządowej partji politycznej.

Podobne stosunki zapanowały również i w innych działach tego departamentu. Z przeznaczonej kwoty na pomoc dla więźniów politycznych tylko 12 tysięcy daje się stowarzyszeniu b. więźniów politycznych, które skupia w sobie największą liczbę członków, gdyż przeszło 3.000. Ze znacznej stosunkowo kwoty 9 miljonów robotnicze Towarzystwo opieki nad dzieckiem otrzymuje obecnie zaledwie... 30.000 zł. rocznie, gdyż wszystkie inne dotacje na to Towarzystwo zostały wstrzymane, mam wrażenie z tego jedynie powodu, że ze względów politycznych nie podoba się ono ministerjum pracy.

SKŁAD ZARZĄDU FUNDUSZU BEZROBOCIA

Wkońcu chcę zaznaczyć, że te polityczne tendencje przejawiły się również i bardzo jaskrawo w ukonstytuowaniu ostatniego Zarządu funduszu bezrobocia. Wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy, który nakazuje powołać do Zarządu F. B. przedstawicieli największych central — p. minister pracy powołał w równej mierze przedstawicieli Związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce, Zjednoczenia zawodowego polskiego i chrześcijańskich związków, które to 3 centrale liczą około 430.000 członków, — jak BBS, oraz nieistniejących ugrupowań „sanacyjnych", które razem w oficjalnym wykazie ministerjum pracy przedstawione są w liczbie około 50.000 członków.

STOSUNKI EMIGRACYJNE

Nie wiele czasu pozostało mi na omówienie naszych stosunków emigracyjnych, które w tej chwili pozostawiają bardzo dużo do życzenia. Emigranci europejscy w krajach, w których zaczyna coraz silniej przejawiać się bezrobocie, nie znajdują należytej opieki. A mam wrażenie, że ministerjum pracy nie myśli zupełnie o możliwości powrotu tej wielkiej fali ludzkiej, liczącej około miljona ludzi zdolnych do pracy. Urząd emigracyjny działa bez planu i chaotycznie. Jedynym jego planem to tworzenie jakichś imperjalistycznych polskich kolonij, nawet w najgorszych warunkach jak: w Peru i Angoli. Wysyła się tam ludzi po to, by zamiast umrzeć u nas, marli tam, gdzie ich nie widzimy. Celem uregulowania przewozu emigrantów stworzono syndykat emigracyjny. Syndykat ten, na czele którego stoi dyrektor urzędu emigracyjnego (co nie jest w porządku), rozbudował swe oddziały i dziś, dla utrzymania ich, musi sam agitować za emigracją nawet w najgorszych warunkach. Wkońcu chcę wytknąć niewłaściwy sposób dawania za opiekunów dla emigrantów, jako konwojentki, żon wysokich dygnitarzy ministerjum pracy lub spraw zagranicznych. Przecież my znamy te panie i wiemy, że to one przy wyjeździe zagranicę potrzebują opieki, a cóż dopiero żądać od nich udzielenia jej biednym, wyzyskiwanym emigrantom!

MINISTERJUM PRACY — PLACÓWKA AGITACJI POLITYCZNEJ

Muszę wreszcie podkreślić, że ministerjum pracy stało się placówką agitacji politycznej. Wtedy, kiedy zabrania się uczestniczyć w pracach politycznych prywatnym ludziom, urzędnikom instytucyj ubezpieczeniowych, to w ministerjum pracy zwołuje się zgromadzenia urzędników państwowych, na których poleca się im głosowanie i agitowanie za jedną partją polityczną.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA MORDERSTWA W CZĘSTOCHOWSKIEJ KASIE CHORYCH

Wkrótce na wokandę sądu okręgowego w Częstochowie wpłynie sprawa morderstwa w powiatowej Kasie chorych, dokonanego na komisarzu Józefie Rejowskim, inspektorze Antonim Furmańczyku i robotniku Marcinie Mołdzie. Akt oskarżenia przeciw Kaczykowi i Czaplińskiemu zarzuca, że w dniu 16 października 1930 roku, po porozumieniu się z zabójcą Janem Kostrzewskim i świadomie wspólnie z nim działając, jakkolwiek nie biorąc bezpośredniego udziału w zabójstwie, okazali Kostrzewskiemu pomoc przy dokonywaniu morderstwa, asystując na miejscu zbrodni i czekając nań w pobliżu. Czapliński ponadto miał jakoby dostarczyć Kostrzewskiemu broni.

SKAZANIE 5 KOMUNISTÓW

Sąd apelacyjny w Poznaniu skazał po kilkudniowej rozprawie 5 komunistów, oskarżonych o wywołanie awantur przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy w dniu 30 grudnia 1929, w czasie których poranionych zostało kilku funkcjonarjuszy policyjnych, na karę od pół do trzech lat ciężkiego więzienia. Dwóch skazanych było radnymi miasta Poznania.

Mowa tow. posła Niedziałkowskiego

W SEJMOWEJ DYSKUSJI BRZESKIEJ Z 26 STYCZNIA

Mowca przypomina rozwój sprawy brzeskiej w Sejmie i Senacie, podkreślając, że od 16 grudnia ub. r. upłynęło dość czasu, aby zbadać fakta podane w interpelacji i w komisji prawniczej. — W sprawie brzeskiej pp. Michałowski, Składkowski i Konarzewski odsyłali z komisji budżetowej do prawniczej, a tam p. Michałowski powtórzył to, co mówił p. Paschalski, co da się streścić przysłowiem ukraińskiem: „Moja chata i kraj, niczoho ne znaju". Składa się wszystko do formalnej polemiki, a pomija się straszne fakta, o które chodzi.

Żadnemu z tych faktów nie zaprzeczono, nikt nie uznał ich za przesadne, nie zakwestjonowano nic, coby podcięło wagę oskarżenia. Dnia 16 grudnia powiedzieliśmy, że podkomisarz policji, który aresztował pos. Liebermana, zorganizował bicie go. Wyjaśnienie tego szczegółu nie przedstawia żadnych trudności, ujawniliśmy jego nazwisko — nazywa się Andruchowicz — wiadomo, gdzie i kiedy urzęduje, wszystko naprózno.

Teorja panów o „podniecaniu fali protestów" nie może być dyskutowana poważnie przez nas. Jeżeli my jesteśmy podżegaczami, to Słonimski, Rodziewiczówna, prof. Petrażycki i Zdziechowski są niewiniątkami, które się dają podżegać. Ale i w obozie panów są głosy takie, jak prof. Estreichera, Radziwiłła i redakcji „Przełomu", którzy sprawy brzeskiej nie ujmowali tak, jak to panowie dziś tu czynicie.

JASKRAWE SPRZECZNOŚCI SĄ TEŻ W UJĘCIU RZĄDU

P. Michałowski twierdzi uporczywie, że było to normalne więzienie, areszt śledczy, nad którem władzę nadzorczą sprawuje minister sprawiedliwości. Gen. Konarzewski uważa ministerstwo spraw wojskowych za władzę nadzorczą w stosunku do więzienia brzeskiego, co wynikało z jego oświadczenia. Oba oświadczenia sprzeczne są z wywiadem Piłsudskiego, który jako premjer oświadczył, że do niego idą raporty, a on wydaje polecenia.

Jedyną rzeczą, którą przeciwstawiono przytoczonym przez nas faktom, to pytanie, czemu więźniowie sami się nie skarżą. Amatorów do otrzymania tych skarg jest wielu: i p. Michałowski i gen. Konarzewski i zapewne także p. premjer Sławek. Wydaje nam się, że położenie można uważ[illegible]

MY WSZYSCY JESTEŚMY OSKARŻYCIELAMI,

gotowi jesteśmy stanąć na rozprawie sądowej i przeprowadzić dowód prawdy.

Jest ciekawe, że gdy pewni oficerowie chcieli zwrócić się do sądu, gen. Konarzewski tego im [illegible].

Na komisji prawniczej poseł Seidler uzasadniał Brześć koniecznością stosowania metod rewolucyjnych. Dlaczego rewolucyjność ma polegać na biciu, to tajemnica. W każdym razie teza p. Seidlera jest zaprzeczeniem całej doktryny jego obozu od chwili zalegalizowania.

Mówi się tu także o naszych przygotowaniach rewolucyjnych i o marszu na Warszawę. Marsz ten miał wyglądać chyba tak, że centrolew miał iść z Krakowa, Ukraińcy ze Lwowa, Obwiepol z Bydgoszczy i zdobywać Warszawę.

Dotychczas nie wolno było ogłaszać aktów oskarżenia przed odczytaniem ich w sali sądowej. Teraz zrobiono wyjątek, ogłaszając w prasie rządowej akt oskarżenia w sprawie „zamachu bom[illegible]", który dlatego tak się nazywa, że tam

BOMBY NIE BYŁO.

Z aktu tego dowiadujemy się, że organizatorem wszystkiego był Pórzycki, a skutek jest taki, że Pórzycki występuje jako świadek oskarżenia, a oskarżony jest kto inny. Świadczy to o tem, że jesteśmy

U SAMYCH DRZWI AZEFIADY

W sprawie brzeskiej najważniejsze jest to, że ujawniono szereg faktów, którym nie zaprzeczył ani rząd, ani obóz panów, ani też nie wzięto za nie pełnej odpowiedzialności. Pośredniemi drogami dano do zrozumienia, że się solidaryzujecie z Kostkiem Biernackim i Ryszankiem.

Kluby: narodowy i ukraiński dały nawet dowód pewnego zaufania do panów, zwracając się z żądaniem śledztwa i ukarania winnych. Pierwszy okres został niewątpliwie zakończony, a tych parę okrzyków, które tu słyszeliśmy, że panowie solidaryzują się z pułkownikiem Biernackim, wyświetlają ten okres dostatecznie, nie robiąc niespodzianek. Chcielibyśmy jednak z ust miarodajnych usłyszeć takie wyjaśnienie sytuacji, chcemy, żeby to było oświadczenie rządowe.

Naszem zdaniem

KONSEKWENCJE BRZEŚCIA NA GRUNCIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ

były, są i będą fatalne. Powstał bowiem mit społeczny, Brześć stał się symbolem, w którym zogniskowały się błędy Polski, popełniane od dwunastu lat, w którym odzwierciedliło się to, że w Polsce dziś

CZŁOWIEK ODDANY JEST NA ŁASKĘ I NIEŁASKĘ KOSTKÓW BIERNACKICH,

że wolno rozkazem wojskowym przekreślać wszystkie ustawy. To wszystko jest objawem wewnętrznej słabości Polski, chcącej być państwem zachodnio-europejskiem. Przestajemy być zachodnią demokracją, a nie otrzymujemy za to nic. — Jeśli wolno było pułkownikowi Biernackiemu tak postępować, znaczy to, że wolno w Polsce robić wszystko, jeśli się ma chwilowo siłę fizyczną w ręku. (Wielki krzyk na ławach BB).

Ten kamień, o który się

POTKNĄŁ SYSTEM MAJOWY,

jest równocześnie ratunkiem dla Polski. Wielkiej bohaterskiej legendy nie można pogodzić z historją Brześcia. Panowie zamiast mechanicznie zaprzeczać, moglibyście się zdobyć przynajmniej na odwagę wzięcia na siebie odpowiedzialności; oświadczyć, że to był

DALSZY CIĄG REWOLUCJI MAJOWEJ,

a więc niejako ulegalizować Brześć. Ale wyście wybrali drogę trzecią i pośrednią; wymigiwanie się od odpowiedzialności i dodaliście do tego, co dla nas było istotnie niespodzianką: tępy śmiech „Oazy" na opis ludzkiego cierpienia. (Burzliwe oklaski na lewicy).

Czy Demant był komisarzem sowieckim?

W procesie sędziego Demanta przeciw „Robotnikowi" w warszawskim sądzie okręgowym, na poniedziałkowej rozprawie, zeznawali świadkowie:

Św. prof. mec. Konic zeznał, że w roku 1919 przybył do Kazania i zamieszkał w pokoju umeblowanym, gdzie sąsiadem jego był p. Demant. Pan Demant pracował w komisarjacie dla spraw polskich i był najbliższym współpracownikiem komisarza Lutowicza, który podlegał bezpośrednio komisarzowi Leszczyńskiemu, za pośrednictwem zaś Leszczyńskiego — Stalinowi. Swego czasu w rozmowie z adwokatem Konicem, sędzia Demant oświadczył mu, że dla Leszczyńskiego żywi głęboką wdzięczność za pomoc pieniężną i za wyrobienie mu dokumentów, umożliwiających p. Demantowi powrót do kraju. Znając te szczegóły z życia p. Demanta, świadek mec. Konic wyraził wielokrotnie zdziwienie wśród sfer sądowych w Warszawie, jakim cudem p. Demant mógł zostać sędzią dla spraw bolszewickich. Przy konfrontacji świadka prof. Konica z sędzią Demantem, ten ostatni zaprzeczył prawdziwości zeznań prof. Konica. Wobec tego prof. Konic dwukrotnie powtórzył swoje zeznania, podtrzymując je na całej linji.

Inny świadek, prokurator sądu apelacyjnego p. Rudnicki, oświadcza, iż brał udział w konferencji, jaka miała miejsce w ministerstwie sprawiedliwości, w której brali udział minister Car, wiceminister Sieczkowski i naczelnik wydziału personalnego Świątkowski. Tematem konferencji były właśnie pogłoski o sędzim Demancie. W rezultacie doradzono sędziemu Demantowi, ażeby dla przecięcia tych pogłosek, zażądał wytoczenia mu dyscyplinarki.

Późnym wieczorem sąd okręgowy — po przemówieniu prokuratora, który domagał się kary jednego roku więzienia dla oskarżonego, oraz przemówieniach obrońców: adwokatów Smiarowskiego i Benkla — wydał wyrok, na mocy którego oskarżony redaktor odpowiedzialny „Robotnika" tow. Stojan Stefanowski, skazany został na 6 miesięcy więzienia, 520 zł. grzywny oraz opłatę kosztów sądowych. Obrona wniosła apelację.

Carska Rosja odżyła w Polsce

SUROWE KARY NA RZĄDCÓW DOMOWYCH I LOKATORÓW. — DO 2000 ZŁ. I 4 TYGODNIE ARESZTU

Nowe przepisy meldunkowe nakładają na rządców, względnie właścicieli domów i wszystkich lokatorów ścisłe obowiązki i bardzo surowe kary w wypadku uchybienia tym przepisom. Tak naprzykład każdy właściciel lokalu (lokator główny) obowiązany jest przed upływem 24 godzin zameldować rządcy domu o każdej osobie, która przybyła do jego lokalu na pobyt ponad 24 godzin, chociażby chodziło o kilkudniowy pobyt. To samo dotyczy wyprowadzki. Taki „lokator główny" obowiązany jest żądać od rządcy domu odpowiedniej kartki w dwóch egzemplarzach, wypełnić odpowiedni tekst i wręczyć rządcy domu ze swoim podpisem i podpisem osoby, która przybyła lub wyprowadziła się z danego domu.. Takie kartki zameldowania i wymeldowania musi podpisać także osoba wprowadzająca się lub wyprowadzająca z danego domu. Resztę pozycyj w kartkach meldunkowych wypełnia rządca domu i przed upływem 24 godzin od chwili zgłoszenia zameldowania czy wymeldowania musi kartki te odesłać do właściwego komisarjatu.

Artykuł 25 rozporządzenia o nowych meldunkach przewiduje bardzo surowe kary. Mianowicie: „kto nie dopełni formalności meldunkowych", albo „zaniedba innych obowiązków wynikających z tego rozporządzenia", albo „wykona je w sposób nieprzepisany" — ulegnie karze do 2 tys. zł. grzywny lub do 4 tygodni aresztu albo obu karom łącznie. Takiej samej karze ulec może „kto chociażby bez złej woli, ale bez należytego zbadania" czyni w księgach meldunkowych w rejestrach lub listach „niezgodnie z rzeczywistym stanem zapisy, wydaje takie zaświadczenia lub zapisy, składa lekkomyślne zeznania przy zameldowaniu się lub w związku z zameldowaniem, uchyla się od wykonania zarządzeń władz opartych na powyższem rozporządzeniu". Kary powyższe wymierzać będą władze administracyjne a odwołanie do jednej tylko instancji sądowej nie wstrzymuje wykonania kary.

Ponieważ nowe przepisy meldunkowe są bardzo skomplikowane, rządcy domów i lokatorzy łatwo narazić się mogą na wymienione kary.

Przeciw Brześciowi

PROTEST ADWOKATÓW NOWOSĄDECKICH

Jako powołani przez ustawy i zobowiązani przysięgą adwokacką do obrony praworządności podpisani adwokaci w Nowym Sączu, przyłączając się do znanego protestu profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej i protestu adwokatów w Wilnie, oraz uznając, że praworządność stanowi jedną z podwalin Państwa Polskiego, domagają się bezzwłocznego pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich pośrednich i bezpośrednich

. a mogącej wywołać jak najbardziej ujemne sądy w społeczeństwach kulturalnych i praworządnych.

Protest ten podpisali następujący adwokaci w Nowym Sączu: dr. Paulin Hyży, dr. Feliks Borowczyk, dr. H. Syrop, dr. Henryk Dohnalek, dr. M. Kanner, dr. Eugenjusz Dzikiewicz, dr. N. Bilder, dr. Kazimierz Nowak, dr. J. Beckermann i dr. Emil Pasionek, oraz kandydaci adwokaccy: mr. Rubin Frankel, mr. Ferdynand Gelb, dr. Stefan Chylak, dr. Józef Toczewski, mr. Józef Janiak, dr. Jakób Walczak.

Prokurator Rudnicki zażądał dymisji

Do „Polonji" donoszą z Warszawy:

Ogromne wrażenie w kołach prawniczych wywołała pogłoska, że prokurator sądu apelacyjnego p. Rudnicki po raz drugi zwrócił się z piśmienną prośbą do p. prezydenta Rzplitej o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Ten krok prokuratora Rudnickiego tłumaczą koła prawnicze obecną sytuacją, jaka wytworzyła się w związku ze sprawą Brześcia.

„Milczenie ludu"

Wróciliście, panowie z „Gazety Polskiej" do ulubionego Waszego twierdzenia, jako że „Lud milczy" w sprawie Brześcia, jako że „milczą" w sprawie pacyfikacji „masy poczciwych rusinów", a tylko „inteligencja" jątrzy i krzyczy — posłowie, profesorowie, literaci...

Przecie my znamy skądyś tę „teorję"?... Znamy z czasów naszej własnej młodości i znamy z historji... Wszak prawda? Wszak, kiedy szli studenci rosyjscy „w sołdaty", — milczał Lud... Wszak książę Mieszczerskij w „Grażdaninie" na milczeniu Ludu budował swoją wiarę mistyczną we wspólny „pochód Krzyżowy" cara i chłopa przeciwko „inteligentowi", przesiąkniętemu „nowinkami Zachodu"... Wszak żona Ludwika XVI o milczeniu Ludu pisała radośnie do matki w przededniu... wzięcia PRZEZ LUD BASTYLJI....

* * *

Ja się dla Polski boję jednej tylko rzeczy — MILCZENIA LUDU.

Milczenie Ludu zrodziło Robespierre'a i długie miesiące teroru, gdy „gilotyna niezmordowanie ręką wahała stalową".... Z milczenia Ludu wyrosły zimne i okrutne oczy Lenina; milczenie Ludu przygotowało dzikie rozpasanie, hulaszczą bezczelność i katów Szliselburga, i katów „czerezwyczajek"...

Z milczenia Ludu był dumny Książe Mieszczerski, z milczenia Ludu była dumna „czarne sotnia" w dniach bezkarnych żydowskich pogromów...

* * *

Cóż Wy możecie wiedzieć o Ludzie i o jego milczeniu. Przed laty niewielu groziliście „Wolą, co maszeruje na Krakowskie Przedmieście", bo tak właśnie było wygodnie dla Waszej „polityki". Obserwowaliście „przenikliwym" wzrokiem „sztabowców" listopad krakowski w r. 1923. Trochę tam było gadu-gadu o „narodowym komunizmie"... Trochę w portki... tego w trzecim dniu przewrotu, kiedy Lud zaszemrał cichutko... A teraz — wśród kryształów „Oazy" — radośnie, widzicie, doktryna: „inteligenci" jątrzą, „lud" milczy, pijmy za zdrowie „ludu"!...

* * *

Cóż Wy możecie wiedzieć o Ludzie i o jego milczeniu? Gdyby Lud milczał NAPRAWDĘ, — toby Polska umierała. Ale Wy wiecie o Ludzie tylko tyle, ile Wam zakomunikuje łaskawie policyjny konfident albo zaraportuje ordynans, który ma też swoje myśli ukryte.

Cieszcie się, małe, śmieszne karzełki, wprawdzie nie zaplute, zato na glanc wypomadowane!...

BYŁY.

Z dnia

KŁOPOTY PROF. SZYMAŃSKIEGO

Zwracaliśmy przelotnie uwagę na dość ucieszny sposób ogłaszania się byłego marszałka Sejmu, prof. Szymańskiego, jako ordynującego w chorobach ocznych. Mianowicie w ogłoszeniach tych figurował jego tytuł ex-marszałka.

Być może, że naszą uwagę powtórzyło któreś z pism wileńskich, dość że p. Sz. wydrukował w „Słowie" wileńskiem oryginalne wyjaśnienie:

„W niektórych pismach przesłana notatka kronikarska (płatna) ukazała się jako ogłoszenie, w której razi zestawienie profesji z wymienieniem tytułu uprzedniego urzędowania.

Notatka kronikarska o wycofaniu się z polityki i przejścia do działalności na innem polu jest zupełnie na miejscu i sam czytałem parę lat temu wzmiankę w gazetach francuskich, że Millerand, b. prezydent Francji otworzył biuro adwokackie przy jakiejś, już dziś nie pamiętam ulicy.

Umieszczenie zaś tejże notatki w postaci ogłoszenia byłoby niestosowne, co się stało obecnie: notatkę, stereotypowo sformułowaną, jedne pisma umieściły jako wzmiankę, inne — jako ogłoszenie.

Upraszam o uprzejme zamieszczenie wyjaśnienia wytworzonego nieporozumienia".

Po wyrazach uprzejmości — podpis: *J. Szymański.*

Międzynarodówka o kryzysie światowym

Komisja wybrana przez Międzynarodówkę zawodową dla zbadania zagadnień przesilenia gospodarczego i bezrobocia, zakończyła 22 bm. w Zurychu swe obrady. Komisja ogłosiła oświadczenie, które jako przyczynę kryzysu określa różnicę między ogromnie wyrosłą produkcją a zmniejszoną konsumcją. Zmniejszenie płac nie może tej dysproporcji złagodzić, przeciwnie, zaostrzy.

Komisja uważa za najważniejsze zadanie ruchu robotniczego sprzeciwić się z całą siłą i we wszystkich krajach obniżeniu płac.

SKRÓCIĆ CZAS PRACY!

Dalej jest koniecznem przystosować czas pracy do tak wzmożonej produkcji. Komisja uważa jako odpowiednie w tym czasie podjąć walkę o 5-dniowy tydzień (40 godzin) czas pracy.

O ZABEZPIECZENIE BEZROBOTNYCH

Komisja z naciskiem wskazuje na to, że nie ograniczenie wydatków państwowych, lecz jak największe wydatki na produktywne roboty publiczne powinny mieć miejsce w czasie kryzysu. Komisja żąda energicznie, aby bezrobotni i pracujący tylko przez kilka dni otrzymali konieczny do życia zasiłek przez cały czas bezrobocia i krótkiej pracy.

Komisja wzywa ruch robotniczy do obrony zaatakowanego wszędzie przez przedsiębiorców ubezpieczenia od bezrobocia i żąda ratyfikacji rozejmu celnego, oraz przeprowadzenia rokowań w myśl wniosku angielskiego rządu robotniczego, w myśl którego wniosku stawki celne na rozmaite towary mają być w drodze międzynarodowej obniżone.

DŁUGI MIĘDZYNARODOWE I ROZBROJENIE

Dalsze punkty uchwały komisji dotyczą polityki kredytowej i kwestji reparacji. Uchwała stwierdza: — Unieważnienie, a przynajmniej obniżenie wszystkich tych zobowiązań wojennych byłoby niewątpliwie środkiem ułatwiającym trudności gospodarki światowej. Nie ulega jednak wątpliwości, że opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych może być pozyskana dla opustu z długów wojennych tylko w tej mierze, w jakiej państwa europejskie zdecydują się na rozbrojenie.

Dalej uchwała żąda utworzenia mechanizmu dla pokojowej rewizji traktatów, przestrzega jednak przed wyzyskaniem tego hasła przez faszyzm włoski.

Pełny tekst uchwał komisji zostanie przez sekretarjat Międzynarodówki wydany jako osobna broszura.

UWAGI

To ma być członek Trybunału Stanu?...

„Gazeta Warszawska", przytaczając za „Naprzodem" rewelacje o Sieroszewskim redaktora tow. E. Haeckera, dotyczące sprawy Machajskiego, dodaje od siebie:

„Strug powiedział p. Sieroszewskiemu z racji jego stanowiska wobec Brześcia słowa bardzo ciężkie. Pierwszy prezes Sądu Najwyższego p. Supiński oświadczył, że lepiejby było dla p. Sieroszewskiego, gdyby przed swem wystąpieniem brzeskiem — *złamał pióro*".

Tyle o obecnych wystąpieniach p. Sieroszewskiego. Co się zaś tyczy Machajskiego dorzuca „Gazeta Warszawska":

„Do słów tych należy dodać, że o Machajskim obszernie pisał Stefan Żeromski, wspominał o denuncjacji, ale nie wymienił osoby, która się do władz austrjackich zwracała".

BB chciałby mieć sępie szpony; ale systematycznie kształci w sobie i węch sępi — nęci go sparta woń spraw, któraby dla innych wypadła raczej ostrzegawczo... To jest dla nich zapach „na dziko".

—ooo—

Historyczne role

Czytamy w „Polonji":

Pan minister oświaty p. Sławomir Czerwiński „wyjaśnił" na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, omawiającej budżet jego resortu, iż umyślnie wywierał nacisk na nauczycieli i czynił z nich agitatorów wyborczych listy BBWR, aby im ułatwić spełnienie misji historycznej.

Nie wiemy, jak się będzie w przyszłości rzecz miała co do nauczycieli, ale to pewne, że sam p. Czerwiński już tem oświadczeniem zasłużył sobie na pamięć historji, jak kierownicy „oświaty" w b. zaborze rosyjskim w czasach niewoli. Oni także w sobie właściwy sposób nieśli oświaty kaganiec. Dla nich również uczucia narodowe młodzieży były narowem, który należało zwalczać. Głosili kult siły, nie zapominając przytem o „pryncypalnych" interesach swoich przełożonych.

Zdaje się, że wśród kolegów p. ministra jest jeszcze wielu aspirantów do odegrania roli historycznej. Laury jednego spędzają sen z powiek innych. O bohaterach, poskromicielach straszliwego spisku krakowskiego, mówi już cała Europa, zarówno jak o wykonawcach państwowo-zbawiennych ich zarządzeń, przyczem znawcy dziejów, w słusznym podziwie, szukając zaszczytnych porównań sięgają do czasów bardzo odległych.

Można przypuścić, że szczere oświadczenie p. ministra spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego, wygłoszone na cały świat przez radjo, iż się „nie zna na ustawach" jako niezwykłe i nieoczekiwane z ust dostojnika tej miary i tego powołania przejdzie również do historji.

Historyczni panowie! Któż będzie godnym was Plutarchem. Kto uwieczni wasze czyny i słowa! Skarb aż pęka od nadmiaru pieniędzy. Obróćcie który z luzów na luksusowe wydawnictwo p. t. „Rycerze pełnego żłobu", a dla dobra państwa, niech każdy urzędnik od woźnego do „Prezesów" i „Ekscelencji" kupuje zbożne dzieło dla potomności.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

KRONIKA

TUR

„ŻYWY NAPRZÓD"

We czwartek 29 bm. urządza TUR w wielkiej sali przy ul. Dunajewskiego 5 pierwszy „Żywy Naprzód" — tj. mówioną gazetę dla robotników krakowskich. Na tamach „Żywego Naprzodu" znajdą się artykuły wybitnych naszych redaktorów. 1) Wstępny artykuł red. Emila Haeckera. 2) Obecna sytuacja w Anglji — red. Wandy Gancwołówne. 3) Z ruchu związków zawodowych i z ruchu partyjnego — red. Wiesława Wohnouta i 4) Hocki-klocki.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

HIGJENA I FIZJOLOGJA NIEMOWLĘCIA

Następny wykład u Tramwajarzy w Podgórzu (pl. Serkowskiego 9) odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. 7 wieczór pt. „Higjena i fizjologja niemowlęcia". Referować będzie dr. Józef Statter.

SZOPKA KRAKOWSKA

W niedzielę 1 lutego br. w sali TUR przy ulicy Dunajewskiego 5 na ogólne żądanie poraz ostatni daje TUR „Szopkę krakowską" z pięknemi lalkami i konikiem zwierzynieckim. Początek punktualnie o godz. 3'30 popołudniu.

W Domu kolejarzy (ZZK) przy ul. Warszawskiej 25 również w niedzielę 1 lutego o godz. 4 popoł. przedstawiona będzie „Szopka krakowska", a w Domu tramwajarzy w Podgórzu przy pl. Serkowskiego 9 piękne bajki dla dzieci. Początek o godz. 3 popołudniu.

WYSPA ZATOPIONYCH OKRĘTÓW

Potężny dramat, niezwykły film, wystawiony po raz pierwszy w Krakowie, dany będzie w niedzielę 1 lutego o godz. 7 wieczór w kino Muzeum dla TUR. Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od 5 popoł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

PANI PREZESOWA

W poniedziałek 2 lutego wesoła ta, tryskająca niezwykłym humorem komedja francuska odegrana zostanie przez teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5. „Pani Prezesowa" zyskała sobie niebywałe powodzenie dzięki doskonałej grze amatorów i dowcipnemu przeprowadzeniu akcji. W antraktach przygrywać będzie orkiestra Org. Ml. TUR. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.

—ooo—

OBNIŻENIE CEN MIĘSA I WĘDLIN. Wczoraj odbyła się w magistracie konferencja z przedstawicielami cechów masarskiego i rzeźniczego, na której uzgodniono nowe obniżone ceny na mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, tłuszcze, oraz na wyroby masarskie. Szczegółowe ceny zostaną ogłoszone dzisiaj.

AUTOBUS KRAKÓW—ZAKOPANE. Na skutek licznych zapytań ogłasza Polski Związek Turystyczny, że komunikacja autobusowa na linji Kraków—Zakopane odbywa się w sezonie zimowym nadal bez przerwy normalnie. Wyjazdy z Krakowa o godz. 8 i 15.30, z Zakopanego o godz. 8 i 16.

Pomoc w naturze dla bezrobotnych

Dzięki zabiegom klasowych organizacyj zawodowych gmina krakowska oświadczyła gotowość zorganizowania pewnej pomocy żywnościowej i opałowej dla najbardziej potrzebujących pomocy bezrobotnych. Pomoc ograniczyłaby się do dostarczenia tym bezrobotnym chleba i węgla przez magistrat.

Aby zorganizować powyższą akcję pomocy krakowska Rada Związków zawodowych wzywa zarządy oddziałów wszystkich Związków, wchodzących w skład Rady, aby w najbliższych dniach podały Radzie spisy bezrobotnych potrzebujących tej pomocy.

Rada przeprowadzi rejestrację tych bezrobotnych i wyda im zaświadczenia, na podstawie których magistrat będzie udzielał im pomocy żywnościowej i opałowej.

—ooo—

JUŻ TYLKO CZTERY DNI DO OTWARCIA WYSTAWY DROBIU ETC., która urządzona będzie w sobotę 31 stycznia w koszarach H. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej l. 26. Wielką atrakcją wystawy tego roku będzie *wspaniale urządzona grota z rybami* pomieszczonemi w 25 akwarjach przy nakładzie wielkiej pracy i kosztów, ponadto w osobnym *oddziele będą wystawione okazy ryb morskich, przywiezione z Jastarni*. Ryby te będą w stanie mrożonym i wędzonym, a mianowicie: łososie, łupacze (dorsze), węgorze, flundry, sigi, szproty, śledzie itp. oraz przetwory i marynaty rybne z mięsa rybiego. — W czasie trwania wystawy tj. od 31 stycznia do 4 lutego br. dla propagandy spożycia mięsa rybiego *sprzedawane będą karpie łuczone w cenie 3 zł. za 1 kg.* jak również w restauracji wystawowej podawane będą znakomicie przyrządzone porcje karpia smarzonego w galarecie, lub po żydowsku w cenie po 70 gr. Obecnie czynności przygotowawcze i urządzenia pawilonu są w pełnym toku, a przyjęcie eksponatów nastąpi dnia 30 tj. w piątek przed godz. 12-tą.

PRZEKOPYWANIE GROBÓW NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Magistrat zawiadamia interesowanych, że w najbliższym czasie będą przekopane na miejskim cmentarzu rakowickim groby ziemne czasowe, znajdujące się na kwaterach „D" „N" „O" „P" i XXIII (dorośli) oraz na kwaterze „W" (dzieci) a nagrobki usunięte. Strony interesowane winny do 15 lutego zgłosić się ustnie (z wydaną wpierw przez Zarząd cmentarza kartą, zawierającą bliższe oznaczenie grobu) w Magistracie Wydział I. gospodarczy II p. oficyny, drzwi Nr. 37 w godzinach od 11 do 12'15 z prośbą o pozostawienie w nieruszonym stanie pomników względnie grobów, znajdujących się na tych kwaterach na dalszy czasokres i uiścić przepisaną opłatę. O ileby interesowana strona zamierzała wydobyć szczątki zmarłych i przenieść je na miejsce stałe, należy wnieść do Magistratu prośbę o wyznaczenie miejsca za złożeniem opłaty, a do Miej. Urzędu Zdrowia osobną prośbę o zezwolenie na ekshumację zwłok. Po upływie zakreślonego terminu nagrobki i krzyże będą bezwarunkowo usunięte, a groby czasowe na tych kwaterach przekopane. Usunięte nagrobki i krzyże mogą interesowane strony za udowodnieniem własności odebrać w Zarządzie cmentarza w terminie do dni 30-tu po ukończeniu przekopania powyższych kwater. Po upływie tego terminu zostaną nagrobki i krzyże sprzedane, a uzyskana ze sprzedaży kwota przeznaczona będzie na fundusz upiększenia cmentarza. Wykaz pomników i krzyży znajdujących się na wyżej wymienionych kwaterach został podany do publicznej wiadomości w drodze obwieszczenia.

KRWAWA BÓJKA. Wczoraj rano przyszło do sprzeczki a następnie do bójki między Karolem Kalicińskim a Juljanem i Edwardem Błaziakami w Dębnikach. Kaliciński doznał podczas awantury złamania obojczyka i żebra, tak, że lekarz pog. rat. przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

ZNOWU KRADZIEŻ W POCIĄGU. W pociągu osobowym na linji Lwów—Kraków, skradziono p. Antoniemu Budzianowskiemu em. naucz. gimn. teczkę z dokumentami. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 1.000 zł.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJ. POLSK. — W piątek 30 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w czytelni rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej zwyczajne zebranie Koła z porządkiem dziennym: 1) dyr. dr. Fryd. Papee: „Z podróży naukowej do Królewca"; 2) dr. K. Dobrowolski i dr. Wł. Pociecha: „Sprawa ogólnopolskich przepisów katalogowania".

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHJATRYCZNE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE odbędzie jutro we czwartek o godzinie 19'30 w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej zebranie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Chłopicki: „Przypadek natręctw myślowych"; 2) Dr. Meissner: „Przypadek zabójstwa, dokonanego przez osobnika ze zmianami psychicznemi, powstałemi prawdopodobnie po przebytej śpiączce"; 3) Dr. Bronstein: „Zaburzenia psychotyczne u chorej ze stwierdzeniem rozsianem"; 4) Dr. Paczkowski: „Przypadek parafrenji".

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 30 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi inż. Jan Czerwiński odczyt na temat: „Międzynarodowa konferencja w sprawie żeglugi na Dunaju, odbyta w Krakowie we wrześniu 1930 roku". Goście mile widziani.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Do soboty włącznie grana będzie codziennie amerykańska sztuka „Broadwaj", która zapowiada się jako jeden z największych sukcesów sezonu, dzięki pomysłowej inscenizacji o malowniczych dekoracjach, oraz świetnej grze zespołu z pp.: Dziewońską, Ludwiżanką, Krzemieńskim, Woskowskim w rolach głównych i ich partnerami pp.: Bednarską, Kostecką, Zalewską, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Leliwą, Szymańskim, Wrońskim i innymi. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia cieszyły się znaczną frekwencją, można więc wróżyć tej sztuce i dalsze świetne powodzenie. W niedzielę popołudniu dana będzie „Roxy", której projektowane zdjęcie z afisza okazało się niemożliwe wobec erwalego i niesłabnącego powodzenia. W poniedziałek popołudniu poraz ostatni w bieżącym sezonie „Betleem Polskie", po cenach najniższych.

TEATR REWJI BAGATELA. Dziś we środę z powodu próby generalnej i przygotowań technicznych przedstawienie zawieszone. We czwartek premjera z gościnnie występującą p. Zulą Pogorzelską oraz p. Janiną Sokołowską. Dwie te artystki wypełnią ośm punktów programu tej rewji. Balet Elvi i Mortlett również przygotowuje popisowe dwa przeboje. Całość pod względem literackim i muzycznym dobrał Tadeusz Sygietyński, wyreżyserował Józef Grodnicki.

Z Polski

PRAKTYKI POLICYJNE W GORLICACH. Policja w Gorlicach dokonuje konfiskowania gazet nietylko w sklepach z gazetami, ale nawet po mieszkaniach prywatnych, albo na poczcie. I tak dnia 22 bm. policja obchodziła mieszkania w poszukiwaniu gazet, w których umieszczony był list gen. Kukiela do tow. Liebermana. Jest to oczywiste bezprawie. Tow. Gleicherowi zabrano „Naprzód" wprost z kieszeni, odmawiając pokwitowania. Ciekawe, kto wydaje tego rodzaju zarządzenia i kto za te praktyki ponosi odpowiedzialność?

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W DOBROMILU. W swoim czasie donieśliśmy, że Rada miejska w Dobromilu wybrała wbrew woli starosty dobromilskiego dwukrotnie burmistrzem miasta posła inż. Jakóba Pawłowskiego. Nic nie pomogło p. staroście, radni nie ustąpili od swego stanowiska i nie chcieli się bezwarunkowo zgodzić na kandydata starosty.

Oto przed kilkoma dniami nastąpiło rozwiązanie sprawy. Rada miejska została rozwiązana, a w jej miejsce wprowadzony został jako komisarz rządowy, p. Kazimierz Jacewicz, dotychczasowy zastępca starosty w Dobromilu, który dopiero od kilku miesięcy przebywa w tem mieście. Usunięto w ten sposób zasłużonego dla gospodarki miasta ob. Pawłowskiego, ponieważ jest on posłem opozycyjnym.

Tak niszczy rząd autonomję samorządową.

SPRAWA PORYWANIA DZIEWCZĄT W WARSZAWIE. W ostatnich czasach niemal dzień po dniu donoszono o tajemniczem zniknięciu w Warszawie młodych dziewcząt, które, jak zeznawały, porywane były na ulicy, w biały dzień, przez jakieś zawoalowane damy i przemocą wpakowane były do taksówek, poczem znalazły się gdzieś na skraju miasta, w małych domkach itd. Bardzo sensacyjnie przedstawiało się „porwanie" Ireny Z., niemniej zagadkowo porwano w ubiegłym tygodniu dwie dziewczynki z Woli. Te ostatnie opowiedziały między innemi, że zostały na ulicy odurzone jakiemiś płynami i że gdy oprzytomniały — zauważyły, że są w towarzystwie trzech eleganckich panów. Warszawski urząd śl. postanowił rozwikłać zagadkę i stwierdzić, w jakich warunkach odbywało się „porwanie" dziewcząt, tem więcej, iż po mieście zaczęły obiegać niepokojące pogłoski o zjawieniu się jakichś przyjezdnych, rzekomo agentów międzynarodowego handlu żywym towarem, poszukujących ofiar dla celów nierządu. Z dotychczasowych rezultatów dochodzenia wynika, iż sprawa nie przedstawia się tak tragicznie, jakby to napozór wydawać się mogło. W związku z tem policja przesłuchała wielu szoferów, których zeznania przyczyniły się do pochwycenia nici afery i zorjentowania się w istotnych okolicznościach, jakie towarzyszyły zniknięciu dziewcząt. Niektóre z nich, w toku śledztwa, zmieniły poprzednie swe zeznania. Policja prowadzi również dochodzenie w kierunku ustalenia osobistości „zawoalowanych dam" w bogatych futrach i „eleganckich panów", którzy z upatrzonemi ofiarami wyjeżdżali samochodami za rogatki do różnych podejrzanych lokali.

MAJĄTEK NA ŚMIETNIKU. Mieszkanka Bydgoszczy, Juljanna S., pochowała niedawno męża. Kobieta, robiąc w domu porządki, wyrzuciła na śmietnik siennik, na którym umarł jej mąż. — Wkrótce potem z przerażeniem stwierdziła, że cały jej majątek 4.500 złotych przepadł bez śladu. Wówczas przypomniała sobie, że pieniądze te mąż jej schował w siennik. Na śmietniku nie było już po nim ani śladu. Biedna wdowa pobiegła do policji i opowiedziała o nieszczęściu. Policja przeprowadziła dochodzenie i znalazła żebraka, który zabrał ze śmietnika siennik. Nic on nie wiedział o jego zawartości i bardzo się dziwił, gdy z wnętrza wydobyto tak dużą sumę pieniędzy.

JAK POWSTAŁA BAJKA O LIŚCIE GOŃCZYM I UCIECZCE? Podaliśmy niedawno za „Słowem" wileńskiem wiadomość o sensacyjnej ucieczce do Kowna niejakiej p. Anny Kamieńskiej, ściganej jakoby listami gończemi przez policję katowicką. Wiadomość tę powtórzyła i prasa katowicka. Tymczasem obecnie donosi „Polonja", iż rzekoma uciekinierka zwróciła się do redakcji z prośbą o sprostowanie, że podana wiadomość „Słowa" wileńskiego jest nieprawdziwą, gdy nie zbiegła ona do Kowna w towarzystwie jakiegoś kupca leśnego, lecz bawi obecnie w Katowicach, a stale przebywa we Lwowie. „Słowo" wileńskie porównywało dzieje p. K. z sensacyjnym filmem. Z czem zaś porównać jego informacje.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Z zagranicy

PREMJER OBITY... NA EKRANIE. W ubiegłą niedzielę w jednym z kinoteatrów paryskich zdarzył się zabawny wypadek. W nadprogramie wyświetlano film dźwiękowy z przemówieniem premjera *Steega*, gdy nagle jakiś 16-letni chłopiec porwał się z krzeseł, dopadł do ekranu i zaczął okutym kijem bić w postać premjera, aż rozdarł płótno. Ale rozdarty na kawałki, zwisający w strzępach p. Steeg mówił spokojnie dalej, jak gdyby nic nie zaszło. Młodociany wróg p. Steega zapomniał, że ekran odbija tylko cienie, a właściwy film znajduje się z tyłu. Policja szybko wyprowadziła niefortunnego demonstranta, poczem ekran został pospiesznie naprawiony. Jeśli bohater Cervantesa walczył z wiatrakami, to ten andrus paryski może o sobie powiedzieć, że walczył z cieniem i to nie w poetycznej przenośni.

Gandhi na wolności

Londyn, 27 stycznia. Wódz nacjonalistów indyjskich Gandhi został wypuszczony z więzienia i przybył dziś do Bombaju, witany przez ludność entuzjastycznie. Jak słychać Gandhi zamierza Bombaj opuścić w najbliższych dniach. Najpierw udaje się on do Allahabadu, aby odwiedzić złożonego tam ciężką chorobą sędziwego przywódcę nacjonalistów Nehru.

Londyn, 27 stycznia. Z Bombaju donoszą: Wobec przedstawicieli prasy oświadczył zwolniony z więzienia Gandhi, że uwolnienie przywódców indyjskich będzie miało tylko wtedy wartość, jeżeli uwolnieni zostaną wszyscy ci, którzy brali udział w akcji nieposłuszeństwa cywilnego.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 4—4'20 zł., jaja św. szt. 15—16 gr., cebula 1 kg. 35—40 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., jabłka 1 kg. 1'40—2'40 zł., kury szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—6 zł., gęsi szt. 7—12 zł., indyki sztuka 10—16 zł.

Fundusz prasowy

Grono towarzyszów z Gorlic przez tow. Gleichera zł. 50.

Tajemnica nocnego posiedzenia

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 27 stycznia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych uważać można było za pewne, że p. Sławek wystąpi z oświadczeniem. Dyskutowano jedynie nad tem, o której godzinie to nastąpi. Jedni przypuszczali, że **przed północą** ze względu na to, żeby dotrzymać terminu odpowiedzi na interpelację, inni komentowali, że p. Sławek rozpocznie o 1'15 w nocy. Jedno tylko było pewne, mianowicie że tym razem tak ustalono plan posiedzenia Sejmu, aby **wszystkie ważne sprawy zgrupować razem i rozstrzygnąć je w jednym dniu.** Postawiono więc na porządku dziennym „pacyfikację" Małopolski wschodniej, sprawę brzeską, przekroczenia budżetowe (sprawa Czechowicza), fundusz drogowy i traktaty międzynarodowe.

Dopiero późno w nocy wyjaśniło się, że chodziło o

RZUCENIE CAŁEGO PALNEGO MATERJAŁU

na jeden stos, aby w nawale ważnych rzeczy nie można się było połapać w poszczególnych sprawach.

ROZKAZ Z ZA MORZA

Jeszcze jedna krąży pogłoska, mianowicie że sfery rządowe otrzymały pismo z za morza, które we właściwym tonie zapytywało, co to znaczy, że podczas sesji budżetowej poruszane są sprawy inne z budżetem niezwiązane. Podobno skutek tego pisma miał być taki, że po naradzie postanowiono na nocnem posiedzeniu od jednego cięcia wszystko załatwić, o czem mówił list z za morza.

Mimo to porządek nocnego posiedzenia nie został wyczerpany i dziś odbyło się znowu posiedzenie Sejmu.

Kto z BB nie głosował za wnioskiem BB?

TYM GROZI WYKLUCZENIE

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 27 stycznia.

Dzisiejsza prasa wieczorowa donosi, że za wnioskiem BB o odrzucenie wniosku klubu narodowego w sprawie brzeskiej nie głosowali posłowie z BB prof. **Krzyżanowski, Lechnicki, Malski** i inni. Na posiedzeniu klubu BB przed głosowaniem miała zapaść uchwała, że uchylenie się mimo obecności od głosowania pociągnie za sobą **przymus wystąpienia z klubu.**

Masowa ratyfikacja traktatów

(*Telefonem od korespondenta „Naprzodu"*)

Warszawa, 27 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o 11'30. Porządek dzienny obejmuje ratyfikowanie szeregu umów międzynarodowych.

Po referacie pos. **Jeszkego** (BB) ratyfikowano umowę polsko-niemiecką podpisaną w Berlinie 5 lipca 1928.

Po referacie pos. **Hołyńskiego** (BB) ratyfikowano traktat handlowy i nawigacyjny z Łotwą.

Na podstawie referatu pos. Jeszkego uchwalono ratyfikację układu z Niemcami o uregulowaniu stosunków prawnych niemieckiego zakładu listów zastawnych w Poznaniu oraz umowy w sprawie kas oszczędności.

W myśl referatu pos. Marjana **Dąbrowskiego** (BB) uchwalono ratyfikację konwencji handlowej z Francją zawartej 22 kwietnia 1929.

Na podstawie referatu tegoż referenta ratyfikowano konwencję weterynaryjną z Francją.

Dalej ratyfikowano umowy handlowe z Portugalją i Hiszpanją, konwencję z Rumunją o małym ruchu granicznym, **protokół** dodatkowy do umowy handlowej z Estonją oraz umowę z Francją o **uregulowanie polskiego długu wojennego** (za armję Hallera, za komitet narodowy itd.) w sumie **1 miljard 900 miljonów franków, zwaloryzowaną na 23 miljony dolarów.**

Dalej ratyfikowano konwencję polsko-francuską **o ubezpieczeniu górników i pracowników umysłowych.** Uchodźców naszych we Francji jest 600 tysięcy, z tego 100 tysięcy górników.

Przystąpiono do dyskusji nad przedłożeniem

O FUNDUSZU DROGOWYM

Referent pos. **Kosydarski** (BB) oświadcza, że ustawa ta łączy się z emisją trzeciej serji dolarówki. Ministerstwo robót publicznych otrzyma z tego funduszu 48 miljonów, 30 miljonów otrzyma z dopłaty min. skarbu już w budżecie tegorocznym, 20 miljonów otrzyma z dolarówek. Będzie to podstawa do kredytu 400 miljonów na budowę dróg. **Udział samorządów** w tym funduszu będzie wynosił jakie 20 miljonów.

Pos. **Osada** (kl. nar.) oświadcza, że ustawa ta nakłada **nowy podatek,** który nie będzie wykazany w budżecie. Takich **ukrytych podatków jest więcej.** Wedle projektu fundusz drogowy będzie mógł zaciągać pożyczki do 400 miljonów, a min. skarbu udzielać gwarancji państwowej. To jest **obejście konstytucji.**

Pos. **Mikołajczyk** (kl. chłop.) wykazuje, że ustawa budzi podejrzenie, że chodzi o utworzenie osoby prawnej dla nowych pożyczek.

Po przemówieniu min. robót publicznych gen. Neugebauera ustawę **przyjęto** w 2 i 3 czytaniu, **odrzucając** wszystkie poprawki.

Przystąpiono do ustawy o

GRUNTACH PODLEGAJĄCYCH PARCELACJI

w roku 1932. Przeciw odesłaniu do komisji bez pierwszego czytania oświadczył się tow. pos. **Z. Piotrowski,** który wykazał, że projekt zmniejsza o 50% kontyngent ziemi na parcelację w przyszłym roku. Jest to **wyłom w reformie rolnej** i budzi podejrzenie, że jest to zapłata „weksla wyborczego" dla sanacyjnych obszarników.

Przedłożenie odesłano do komisji rolnej.

O zniesienie „martwego sezonu"

Tow. pos. **Reger** apeluje do marszałka o zwołanie komisji ochrony pracy dla narad nad wnioskiem PPS o zniesienie „sezonu martwego". Jutro upływa 14-dniowy termin na złożenie referatu przez pos. Tomaszkiewicza.

Następne posiedzenie w **piątek.**

Gabinet Lavala

Paryż, 27 stycznia. Misja senatora Lavala powiodła się do tego stopnia, że dziś późną nocą **utworzony został nowy rząd francuski. Nowy** gabinet składa się z członków centrum, prawicy umiarkowanej i prawicy skrajnej. Reprezentantów swych nie posiadają w nowym rządzie grupy lewicy mieszczańskiej, reprezentowane w poprzednim gabinecie Steega. W zasadzie **rząd Lavala** opiera się na większości, na jakiej opierał się ostatni rząd Tardieu i składa się z 18 ministrów i 12 podsekretarzy stanu, z których 25 jest członkami Izby, a 5 senatu. Premjer **Laval** objął równocześnie tekę ministra spraw wewnętrznych. Ministerstwo spraw zagranicznych pozostało nadal w rękach **Brianda.** Sprawy wojskowe objął **Maginot,** a dawny premjer **Tardieu** ministerstwo rolnictwa. Nieobsadzona jest jeszcze teka ministra **opieki** społecznej.

Paryż, 27 stycznia. Nowy premjer francuski senator Laval, liczący 47 lat życia, pochodzi ze średniozamożnej rodziny mieszczańskiej i po raz pierwszy piastuje ten wysoki urząd. Do parlamentu wszedł Laval po raz pierwszy w r. 1914 jako poseł socjalistyczny. Już podczas wojny proponował mu Clemenceau wstąpienie do rządu, na co się Laval nie zgodził. W wyborach w 1919 r. nie uzyskał mandatu i dopiero w r. 1924 powrócił do Izby jako poseł bezpartyjny. W latach 1925/26 był Laval ministrem sprawiedliwości, a w 1927 r. został senatorem. Uchodzący za ucznia Brianda i cieszący się jego osobistą sympatją w ostatnim rządzie Tardieu zyskał Laval jako minister pracy uznanie za przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Obsada najważniejszych tek nowego rządu francuskiego przedstawia się następująco: Premjer i minister spraw wewnętrznych — Laval, sprawy zagraniczne — Briand, wojna — Maginot, finanse — Flandin, sprawiedliwość — Leon Berard, lotnictwo — Dumesnil, marynarka — Dumont, rolnictwo — Tardieu, praca — Landry, poczta — Guernier, kolonje — Paul Reynaud, oświata — Mario Roustin, roboty publiczne — Deligne, pensje — Charpentier de Ribes i opieka społeczna Blaisot.

Paryż, 27 stycznia. Ponieważ ostateczne utworzenie nowego rządu francuskiego nastąpiło późną nocą, dzienniki poranne nie miały już możności zajęcia swego stanowiska. Prasa południowa jest zdania, że w Izbie znajdzie Laval pewną większość, gorzej natomiast przedstawia się jego sytuacja w senacie. Laval, który osobiście skłania się ku lewicy, zmuszony został do utworzenia gabinetu ciążącego ku prawicy. Nowa lista ministerjalna wskazuje, że na ogólną liczbę 18 ministrów nie mniej jak 10 należało do poprzedniego rządu Tardieu, który też powraca, aczkolwiek zadowolił się teką ministra rolnictwa. W kołach politycznych sądzą, że rząd Lavala posiada podstawy solidne. Mimo to z niektórych dzienników można wnioskować, że serja kryzysów rządowych we Francji jeszcze się nie skończyła.

TELEGRAMY

KSIĄŻĘ LUBOMIRSKI NAŚLADUJE KSIĘCIA RADZIWIŁŁA

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Senacka komisja spraw zagranicznych wybrała przewodniczącym senatora Lubomirskiego (BB). Nowy przewodniczący oświadczył, że musi się zastrzec **przeciw wpływaniu obcych czynników na nasze sprawy wewnętrzne,** mając na myśli znany list **Paul-Boncoura i Locquina** do marszałka Piłsudskiego.

Senator tow. **Dębski** oświadczył, że deklaracja przewodniczącego oddana została bez porozumienia się z klubami.

Senator **Lubomirski** stwierdził to i zamknął posiedzenie.

Wściekły pies Europy

Nowy Jork, 27 stycznia. Ambasador włoski w Waszyngtonie założył w departamencie stanu protest przeciw mowie dowódcy bazy morskiej w Quantico *generała Butlera,* który *nazwał Mussoliniego „wściekłym psem Europy".* W mowie, jaką miał wygłosić w pewnym klubie miał się Butler oprócz tego wyrazić, że raz podczas podróży inspekcyjnej samochód Mussoliniego przejechał dziecko na śmierć. Mussolini miał wówczas szoferowi powiedzieć aby się nie zatrzymywał a do jadących z nim wyższych urzędników miał oświadczyć: **„co znaczy jedno życie ludzkie wobec spraw państwowych?"** Na skutek protestu ambasadora włoskiego, sekretarz departamentu morskiego wezwał generała Butlera, aby złożył sprawozdanie w tej sprawie.

—ooo—

ZAMACH NA KONSULA WŁOSKIEGO

Zurych, 27 stycznia. — Do tutejszego konsulatu włoskiego przybył dziś przedpołudniem młody Włoch, nazwiskiem **Bassi.** Gdy generalny konsul Bianchi nie spełnił jego prośby, **Bassi dobył rewolweru i strzelił do konsula trzy razy, raniąc go ciężko w płuca i brzuch.** Sprawca został ujęty. — Stan rannego konsula jest ciężki, jednakże istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

KRÓL ALBAŃSKI W WIEDNIU

Wiedeń, 27 stycznia. Jak z Tirany donoszą, król albański Achmed Zogu wyjechał dziś z Tirany do Wiednia, celem poddania się leczeniu.

STŁUMIENIE SPISKU W TURCJI

Paryż, 27 stycznia. Jak z *Angory* donoszą, najwyższy sąd turecki skazał *10 derwiszów na karę śmierci* za udział *w spisku rewolucyjnym* w Menemen w Azji Mniejszej. Wyrok zostanie przedłożony parlamentowi do zatwierdzenia, poczem będzie wykonany niezwłocznie. Wielu innych oskarżonych zostało skazanych na więzienie długoletnie.

KRWAWE ROZRUCHY W NIEMCZECH

Hamburg, 27 stycznia. Podczas zgromadzenia nacjonal-socjalistów w Geesthacht doszło do krwawej walki między nacjonal-socjalistami i policją z jednej i komunistami z drugiej strony. Na zgromadzenie przybyło około 100 komunistów z zamiarem rozbicia zebrania. Wkrótce też wszczęli oni walkę z policją. Z samochodu towarowego oddano do policji szereg strzałów, od których trzech policjantów odniosło ciężkie rany. W odpowiedzi policja użyła broni palnej, zabijając na miejscu 2 i raniąc ciężko 7 komunistów. Po nadejściu pomocy z Hamburga udało się policji przywrócić porządek i aresztować 19 osób.

PRZEMYTNICTWO NARKOTYKÓW

Nowy Jork, 27 stycznia. Na pokładzie angielskiego statku motorowego „Raby Castle", który przyjechał tu z Port Saidu urzędnicy celni wykryli 600 puszek blaszanych z narkotykami, wartości przeszło 100 tysięcy dolarów. Kontrabanda uległa konfiskacie.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„BROADWAY"*, sztuka w 3 aktach Filipa Dunninga i Jerzego Abbota.

Broadway jest jedną z głównych ulic Nowego Jorku. Nazwa tej ulicy stanowi tytuł nawskróś amerykańskiej sztuki, której treść znana już jest publiczności z kina. Walka dwóch szajek przemytników alkoholu — szlachetny detektyw — oba herszty szajek giną od kul rewolwerowych, jeden w pierwszym, drugi w trzecim akcie — sympatyczny clown — girlsy-nagistki kabaretu, za których kulisami cała sztuka się rozgrywa.

Reżyserował sztukę p. Woskowski z Łodzi, który sam grał udatnie idealistę-clowna. Hersztów grali bardzo dobrze pp. Burnatowicz i Krzemiński. Wzorowym detektywem był p. Szymański. Urocze nasze aktorki nie powstydziłyby się prawdziwych nagistek, a wyróżniały się pp. Ludwiżanka i Dziewońska. P. Zalewska i pp. Leliwa, Fabisiak i Wroński stworzyli charakterystyczne typy. Ewolucje taneczne nagistek szły sprawnie, jak w prawdziwej rewji, muzyka świetnie imitowała prawdziwy jazz-band, p. Woskowski żongluje jak cyrkowiec, — słowem sztuka powinnaby mieć powodzenie. *E. H.*

Z życia robotniczego

STAROSTWO ZALEGA Z WYPŁATĄ ROBOTNIKOM

W lipcu 1929 rozpoczęto budowę „Ośrodka Zdrowia" w Lisznej w powiecie sanockim zatrudniając około 20 robotników. Kierownictwo budowy prowadził p. Jan Plesz z Dąbrówki Polskiej, który w stosunku do robotników zachowywał się należycie, wypłacając regularnie należne im zarobki. Nagle w październiku tegoż roku stosunki się popsuły i kiedy robotnicy upominając się o zarobione pieniądze, poczęli się upominać o wypłaty — odpowiedziano im żeby zwrócili się do powiatowego komitetu na czele którego stał p. starosta sanocki - tam też dostaną pewnie swoje zarobki. Roboty wstrzymano — na co przyjechał pewnego razu p. starosta i wypłacił należne zaległości — prosząc jednocześnie robotników, aby śpieszyli się z robotą, gdyż zima na „karku" jak się sam wyraził. Robotnicy spełnili swoje zadanie, *budowę ukończyli*, lecz od tego czasu mimo upływu z górą 16 miesięcy *należności swych za pracę nie uzyskali*. Zwracali się do inspektora pracy do Lwowa, do starostwa w Sanoku, lecz dotychczas bezskutecznie, nawet nie mają pewności *czy* i kiedy pieniądze otrzymają. Zwracamy się imieniem tych robotników na tej drodze do p. inspektora z prośbą o wywarcie presji na starostwo wSanoku, aby zaległości te wyrównano. Podnosimy przytem sprawę wypowiedzenia, które słusznie robotnikom się należy jak również odsetek zwłoki zgodnie z rozporządzeniem p. prezydenta o najmie pracy 2% miesięcznie — co wynosi z górą 32%.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 28 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Rady (ul. Dunajewskiego 5, III piętro). Uprasza się członków Wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się **wyjątkowo dziś we środę** o godz. 7'30 wieczorem w lokalu przy ulicy Sławkowskiej. **Sprawy bardzo ważne.** Uprasza się członków o niezawodne i punktualne przybycie.

TRZYMIESIĘCZNY KURS DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W lutym rozpoczyna się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 trzymiesięczny kurs TUR dla działaczów związków zawodowych. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski. Wpisy na kurs przyjmuje do końca stycznia sekretarjat TUR, oraz sekretarjat Rady związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5). Wykłady odbywać się będą codziennie od 7—9 wieczór. prócz sobót i niedziel.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 1 lutego komedję w 3 aktach St. Dobrzańskiego pt. „Żołnierz królowej Madagaskaru". Początek o godzinie 6 wieczór. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego. Po przedstawieniu zabawa towarzyska.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Broadway".
Czwartek: „Broadway".
Piątek: „Broadway"

BAGATELA

Środa (z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone).
Czwartek: premjera, gościnny występ Zuli Pogorzelskiej i Janiny Sokołowskiej.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Czwartek: Dr. Adolf Klęsk: „Czy człowiek może zupełnie się zmienić".
Piątek: Prof. U. J. Dr. Zygmunt Mysłakowski: „Praca i zainteresowanie".

KINOTEATRY

Apollo: „Biała Talu".
Corso: „Człowiek morza" i „Złota dziewuszka".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Sztuka: „Królowa huzarów".
Uciecha: „Wiatr od morza".
Wanda: „Ćmy nocne".
Warszawa: „Listy nieznajomej".

RADJO KRAKOWSKIE
Środa 28 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Radjokronika z Warszawy. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.00: Kwadrans harcerski. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „Humor w medycynie". 17.45: Koncert orkiestry z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Świat poza naszemi zmysłami". — 20.15: Audycja literacka: „Na wiejskiem podwórku" — Jerzego Ronarda Bujańskiego i Jana Wiktora. 21.00: Lekki koncert hiszpański z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Z Walezjuszem na Wawelu". 22.15: Muzyka z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

W BIBLJOTECE TUR
(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.-
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
Kalendarzyk młodego robotnika	.60
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Miechów, na nazwisko Jan Kupczak.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.